Cena 4 grosze. Lublin, Wtorek 6 Maja 1913 r. Rok VIII.

KURJER

Administracja otwarta od godziny 10-ej do 3-ej popoł. i od 5-ej do 7-ej wiecz.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 11 do 12 rano i od 4 do 5 wiecz.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Krakowskie-Przedmieście № 60. Telefon № 2-82.

Prace nadesłane bez wskazania warunków Redakcja zamieszcza bezpłatnie. Rękopisy się nie zwracają.

Cena prenumeraty: w Lublinie z odnoszeniem do domów: rocznie 5 rb. 20 kop., półrocznie 2 rb. 60 kop., kwartalnie 1 rb. 30 kop., miesięcznie 45 kop., tygodniowo 15 kop. Z przesyłką pocztową: Rocznie 6 rb., półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie kop. 50. Zagranica 8 rb. rocz.

Zm. adr. zamiejscow. 20 k.

Cena Ogłoszeń: Na 1 stronie wiersz jednoszpaltowy petitem lub jego miejsce 25 kop., na 3-ej stronie 15 kop., na 4-ej stronie 10 kop. Margines środkowy jednorazowo—4 rb., następne razy 3 rb. Drobne ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu. Redakcja za treść ogłoszeń nie odpowiada. Skrzynka pocztowa № 62.

№ 103.

„POMOC"

Lubelskie Towarzystwo popierania drobnego przemysłu.

Krakowskie-Przedmieście № 58.

zawiadamia gospodynie i zakłady ogrodnicze, iż posiada na składzie garnki do mleka wszelkich wielkości, donice, miski, dzbanki, oraz doniczki pół-sztoberkowe, sztoberkowe i rezedowe. Prosimy i przyjmujemy zamówienia na doniczki.

Ceny targowe.

Z powodu likwidacji

Zupełna wyprzedaż

TOWARÓW BŁAWATNYCH

NIZEJ CENY KOSZTU

w sklepie pod firmą S. RADZIKOWSKI i S-KA

LUBLIN, Krak.-Przedmieście № 24.

MAJĄTEK

włók 50 do sprzedania. Położony w powiecie ciechanowskim, niedaleko kolei i cukrowni. Ziemia 1 i 2 klasy (buraków około 200 mórg), łąki wyborowe, las wartościowy, bez serwitutów. Inwentarze rasowe-postępowe. Budynki murowane. Pałac murowany w ślicznym parku. „Towarzystwa" 125,000. Gotówki 125,000. Całość 400,000. Warszawa, Sadowa 6. Peretz Marjampol.

Dyrektor Szkoły Lubelskiej 8-kl. Filologicznej Męskiej

zawiadamia, iż egzamina wstępne przedwakacyjne rozpoczną się dnia 9 czerwca r. b. o godzinie 2 popołudniu. Podania przyjmuje Kancelarja szkoły codziennie oprócz niedziel i świąt od godziny 9-ej rano do 2-ej i pół popołudniu

Zasady prawa ubezpieczeniowego na wypadek choroby.

II.

Działalność Kas chorych, powołanych do życia przez nowe prawo, nie ogranicza się do udzielenia zapomóg chorym robotnikom.

Poza wydawaniem zapomóg swym członkom podczas choroby (w ciągu 26 tygodni) lub nieszczęśliwych wypadków (w ciągu 13 tygodni), Kasa chorych może wziąć na siebie również udzielanie pomocy lekarskiej rodzinom członków i wydawanie im zapomóg w razie choroby, połogu lub śmierci, o ile odpowiedni punkt będzie włączony do ustawy Kasy. Pod tym względem istnieje tylko takie ograniczenie, że sumy przeznaczone na pomoc rodzinom nie mogą przewyższać jednej trzeciej części dochodów ogólnych Kasy (ze składek i dopłat).

Ten niezmiernie ważny punkt, dotyczący pomocy dla rodzin robotniczych, powinien stanowczo być wprowadzony przez delegatów robotniczych do ustawy opracowanej przez przedsiębiorców, zwłaszcza, że pominięcie go byłoby pogorszeniem obecnie istniejących warunków, gdyż w większości fabryk lubelskich rodziny robotników otrzymują pomoc lekarską kosztem właścicieli przedsiębiorstw.

Należy również odrazu przewidzieć w ustawie możność objęcia całej sprawy pomocy lekarskiej przez Kasę. Artykuły 42, 46, i 47 prawa o Kasach przewidują zawarcie umowy przedsiębiorcy z Kasą chorych, na podstawie której Kasa przyjmuje na siebie dostarczanie pomocy lekarskiej członkom, wzamian za co fabrykant wpłaca do Kasy pewną, zależną od umowy kwotę.

Z tych wpłat wszystkich przedsiębiorców do wspólnej Kasy z czasem może się utworzyć suma zupełnie wystarczająca dla uregulowania kwestji prawidłowego leczenia, urządzenia i utrzymywania własnego ambulatorjum, szpitala, domu dla rekonwalescentów, własnych lekarzy—specjalistów od różnych chorób.

Posiadanie własnych lekarzy, mających stosunki tylko z Kasą, ma wielkie znaczenie, gdyż uniezależnia ich od fabrykantów, wyzwala z trudnego położenia lawirowania między interesem przedsiębiorcy a robotnika; zwłaszcza zaś przy nieszczęśliwych wypadkach może przynieść robotnikom niezmierne korzyści, gdyż będą oni mogli kontrolować dzięki nim opinję lekarzy, działających z ramienia Towarzystwa ubezpieczeniowego, w sprawie określania stopnia utraty zdolności do pracy i t. p.

Ustawa normalna, wypracowana przez Radę do spraw ubezpieczeń robotniczych w Petersburgu, t. j. centralną instytucję ubezpieczeniową, przewiduje różne redakcje, więcej lub mniej krępujące działalność Ogólnego Zebrania Kasy i jej Zarządu, wzmacniające lub osłabiające wpływ właścicieli przedsiębiorstw.

Pełnomocnicy robotniczy, wybrani dla omówienia projektu ustawy Kasy, powinni uważnie zastanowić się nad każdym jej punktem, gdyż właściciele przedsiębiorstw mogli nie tylko wybrać z pośród wielu warjantów, znajdujących się w normalnej ustawie, najdogodniejszy dla siebie tekst, a najszkodliwszy dla robotników, ale nawet w pewnej mierze odstąpić od normalnej ustawy, stosownie do projektu, opracowanego przez Warszawski Komitet do spraw ubezpieczeniowych, w skład którego wchodzili przedstawiciele słynnego Towarzystwa Przemysłowców Królestwa Polskiego, Rady Zjazdów Górniczych, Łódzkiego Komitetu Giełdowego i Towarzystwa Wzajemnych ubezpieczeń od wypadków, z zupełnym pominięciem delegatów instytucji i związków robotniczych.

Jednym słowem należy wyzyskać na korzyść robotników każdy ustęp, każdą wzmiankę lub przewidzianą w prawie

ewentualność, gdyż tylko w ten sposób będzie można częściowo skorygować wadliwe i niedostateczne prawo i uczynić je pożytecznym dla mas pracujących. Należy dążyć do jaknajwiększego rozszerzenia działalności i rozmiarów Kas, aby wytworzyć z nich potężne organizacje proletarjatu, mogące tymczasem przynajmniej zastąpić inne instytucje robotnicze, na których istnienie ogólne warunki polityczne jeszcze nie pozwalają.

Jest to możliwe do osiągnięcia, jeśli masy robotnicze otrząsną się ze stanu apatji i obojętności, jeśli odczują, że tu chodzi o ich najżywotniejsze interesy, jeśli wytworzą silną i jednolitą opinję, opartą na wszechstronnym i głębokim rozważeniu sprawy.

Wtedy, choć przedstawiciele ich nie będą mieli według prawa głosu decydującego, choć będą mogli tylko wypowiedzieć swą opinję, ale „zdanie“ ich o projekcie przedsiębiorców, poparte przez jednomyślne i świadome rzesze, nie tylko będzie „wysłuchane“, ale i wzięte pod uwagę, ale i wprowadzone w życie.

W ten sposób przewidziane w prawie platoniczne „wypowiedzenie opinji robotniczej“ zaważy na szali i wyda pożądane rezultaty.

I pomimo swej statutowej przewagi, wyrażającej się w opracowywaniu ustawy, w przewodniczeniu na zebraniu ogólnym, w posiadaniu tam większości głosów i t. d., rola przedsiębiorców w kasach będzie ograniczona do minimum, natomiast wzrośnie wpływ i znaczenie robotników. I słusznie, bo przecież Kasy chorych tworzone są dla robotników, nie dla fabrykantów, i robotnicy, a nie kto inny, powinni tam rządzić.

WOJNA.

Podział Albanji.

Poddanie się Skutari i nagłe wystąpienie Essada-baszy, jako pretendenta na władcę albańskiego, przyczyniły się znacznie do wyjaśnienia sytuacji międzynarodowej, nie można jednak twierdzić, żeby to wyjaśnienie wróżyło co dobrego. Przeciwnie! Apetyty Włoch i Austrji na Albanję, (o co głównie chodzi w danym wypadku) na kęs wybrzeża adrjatyckiego wystąpiły nareszcie w swej właściwej istocie, po koniecznym wobec pretensji Essada-baszy odrzuceniu nie dających się już teraz użyć frazesów o niepodległości Albanji i doli tego dzielnego, acz bardzo nieszczęśliwego narodu. Chodzi o podział Albanji. Podobno w tej kwestji doszło już do zupełnie jasnego porozumienia między Austrją i Włochami; Włochy mają zająć część południową, Austrja północną. Pozór? jak zwykle w takich razach: w Albanji panuje kompletna anarchja i oto „misją dziejową“ tych dwuch zaprzyjaźnionych państw jest, naturalnie zaprowadzenie tam jaknajprędzej tak gorąco pożądanego porządku. Włochy będą miały do czynienia z Essad-baszą, Austrja zwróci się przeciw Czarnogórzu.

Nacisk na Czarnogórze.

Dzisiejsze depesze potwierdzają, że przedstawiciele kilku mocarstw, a między innemi i poseł rosyjski, czynili raz jeszcze energiczne przedstawienie rządowi czarnogórskiemu, aby go skłonić do ustępstw.

Wobec tego pełnomocnik czarnogórski, Popowicz, przedstawił w urzędzie spraw zewnętrznych wniosek, w którym, w imieniu swego rządu, proponuje następujące kompensaty, w zamian za ustąpienie ze Skutari: uregulowanie północnej granicy albańsko-czarnogórskiej pod Podgoricą; odstąpienie całego jeziora skutarskiego na rzecz Czarnogórza; odstąpienie kraju po obudwu brzegach rz. Bojany.

Wśród miarodajnych kół wiedeńskich panuje przekonanie, że zapowiedziana na dzień jutrzejszy konferencja ambasadorów w Londynie, będzie miała pierwszorzędne znaczenie polityczne. W razie bezwarunkowego ustąpienia czarnogórców ze Skutari, pokój będzie zapewniony; w razie przeciwnym Austrja przedsięweźnie natychmiast stanowcze kroki, aby zmusić Czarnogórze do ustąpienia.

Essad-basza.

Nowy władca *in spe* przyszłej Albanji poczyna sobie b. energicznie. Onegdaj po kilkudniowych zaciętych i krwawych walkach z Dżawidem-baszą, w którym Essad widział groźnego dla siebie współzawodnika, doszło do zupełnego pogromu tego ostatniego. Wojska Dżawida rozpierzchły się na wszystkie strony i Essad został nieograniczonym panem sytuacji (przynajmniej na razie). Rozporządza on wcale pokaźną siłą zbrojną. Ma 25,000 dobrze wyćwiczonych i oddanych sobie żołnierzy, ma dobrą artylerję, a oprócz tego (i to jest najważniejsze), znalazł zaufanie i poparcie w miejscowej ludności, która, jak wiadomo, jest b. wojownicza i zamiłowana w wolności. Będą więc miały Włochy nie łatwe zadanie do spełnienia, jeżeli zechcą go zupełnie z kraju wyrugować.

Projekt prawa prasowego.

Obok rozmaitych frakcji dumskich i rząd ze swej strony opracował projekt nowego prawa prasowego. Projekt ten po wielu przeróbkach wniesiony został ostatecznie do Rady ministrów i prawdopodobnie już wkrótce wejdzie pod obrady Dumy państwowej. Podstawy, na których został oparty ten projekt, są następujące:

Wszystkie wykroczenia prasowe, zarówno, jak wykroczenia przeciw ustawie prasowej, mają być ścigane w porządku ogólnym, ku czemu już wypracowano odpowiednie artykuły kodeksu. Zasada odpowiedzialności działaczów prasowych jest wzorowana na systemie niemieckim.

Odpowiedzialność za wykroczenia przeciw prawu ponosi osoba, piastująca świeżo wprowadzoną godność „wydawcy odpowiedzialnego“.

Tytułu redaktora w nowej ustawie niema.

Jeśli wydawca jest niewiadomy, bądź przebywa zagranicą, a niema zastępcy, to odpowiedzialność przechodzi na właściciela zakładów drukarskich.

W razie niemożliwości ujawnienia właściciela tego zakładu, albo, jeżeli będąc ujawniony, przebywa zagranicą,—odpowiedzialność ponosi osoba, sprzedająca wydawnictwo, uznane za utwór obrażający prawo.

System zawiadamiania o zakładaniu wydawnictw perjodycznych zachowuje się w miastach gubernjalnych i posiadających „gradonaczalstwa“. W innych miastach obowiązuje system koncesyjny.

Do czuwania nad organami prasy są mianowane osoby z pełnomocnictwami specjalnemi w miastach gubernjalnych i mających „gradonaczalstwa“. W innych miastach funkcja ta jest powierzona członkowi miejscowej administracji gubernjalnej według wyboru gubernatora.

Dla osób, wybranych do dozoru nad prasą, nowy projekt prawa nie oznacza żadnego cenzusu naukowego.

Istniała propozycja powierzenia tej działalności miejscowym instytucjom sądowym, który to punkt widzenia ministerjum spraw wewnętrznych zaaprobowało, odrzuciło jednak ostatecznie w mniemaniu, że powierzenie urzędnikom sądowym działań wykonawczych byłoby niedogodne.

SERAFIMOWICZ. 6

CÓRKA.

(Przekład).

W kurytarzu uderza stęchły zapach kiszonej kapusty, przepoconych butów, machorki, palonego laku. Na ławach widać zaspane twarze rewirowych. Filująca lampa wszędzie kładzie niejasne, potworne cienie.

— Dokąd?..

— Naprawo.

Skręca naprawo. Z tyłu czyjeś doganiające kroki.

Przy stole, zarzuconym papierami, oświetlonym nisko wiszącą lampą, skrzypi piórem człowiek w mundurze. Niższa część chorowitej, zmęczonej twarzy o rudawych wąsach, posępnie oświetlona, górna w cieniu. Pisze, nie podnosząc oczu. Stróż i popłakująca dziewczyna stoją—jej już wszystko zobojętniało.

Na ścianie miarowo stuka zegar. Ktoś głośno ziewa, i po kurytarzu rozlega się głuchy odgłos.

Pióro w dalszym ciągu biega, a oczy na chwilę podnoszą się na stróża.

— Numer dwieście czterdziesty szósty przysłał. Natrętną była wobec panów.

Znowuż zmęczona twarz rozdwaja się, dziwnie przecięta cieniem, i oczy śledzą za biegającym piórem. Dalej stuka spieszący się zegar.

— Ten stróż cały czas bił i popychał dziewczynę—brzmi obcy i zbyteczny tu głos —a przytym, o ile się zdaje, ona wcale nie należy do...

Pióro opada na kałamarz, łokcie opierają się o stół, podbródek kładzie się na złożone palce, i znowu patrzą zmęczone, ciągle niedosypiające oczy.

— Kto pani jest?

Dziewczyna wykrzykuje wysokim, urywanym głosem, nie mogąc sobie poradzić z drżącemi, nieposłusznemi wargami.

— Co to jest?.. Przecież to niemożliwe!.. Dzisiaj kontrola w magazynie... długo nas zatrzymano... Idę... napadli mię... przyczepiają się... pchają na dorożkę... Nikogo, ani żywej duszy... znikąd pomocy... Rewirowy... krzyczałam... choćby człowiek jaki... oni... ja...

Szalone szlochanie, miota się po pokoju; nie słychać stukania zegaru; stróż obojętnie patrzy na podłogę.

Człowiek w mundurze wstaje, zlekka opiera się o stół; cała jego twarz w cieniu.

— Kto pani jest?

— Obruczewa... mam posadę w magazynie Moor i S-ka.

— Przepraszam... omyłki często zachodzą... W naszym fachu szczególnie, sama pani rozumie... Co pięć minut przyprowadzają... Pijane urządzają skandale... zaczynają się bić... Rewirowego ukarzę... Niech pani będzie tak dobrą...

Lecz ona nie słucha, biegnie po kurytarzu, pełnym cieniów. Za nią znowuż doganiające kroki.

Skręca nalewo, wybiega na ulicę.

— Przepraszam... niech pani weźmie dorożkę, albo pozwoli odprowadzić się.

Dziewczyna ledwie powstrzymuje duszący ją płacz.

— Nikogo... ani jednego człowieka... jak w lesie... Można zabić, udusić... zrobić wszystko .. nikogo nic nie obchodzi... Ach, znowuż!..

Skręca za róg domu, a z tyłu wciąż te nieodstępne kroki.

Zdaje jej się, że wszystko stracone, że wpadła do ciemnej, wilgotnej jamy... Stracone już: radość, spokój, pewność siebie, stracony już słoneczny dzień. D.c.n.

Gebethner i Wolff w Lublinie
Krakowskie-Przedmieście 36. Telefon № 209.
Wydawnictwa własne:
OLECHOWSKI. Dzieje mężczyzny-pow. 1.80.
BIELSKA. Separatka—powieść z przedmową Zapolskiej — rb. 1.50.
WIERZBIŃSKI. Pięść Marcina Wilczka—pow. 1.50.
WULFF. Żywienie krów dojnych-1.

Gebethner i Wolff w Lublinie
Krakowskie-Przedmieście 36. Telefon № 209.
Wydawnictwa własne:
BIELSKA. Separatka—powieść z przedmową Zapolskiej — rb. 1.50.
OLECHOWSKI. Dzieje mężczyzny-pow. 1.80.
WULFF. Pięść Marcina Wilczka—pow. 1.50.
WIERZBIŃSKI. Żywienie krów dojnych—1.

Pierwszy maja w Krakowie.

Jak zwykle, tak i w tym roku dzień ten obchodzony był uroczyście przez koła robotnicze. Od rana widać było na ulicach, zdążające na plac Groble większe lub mniejsze grupy robotników, przystrojonych w czerwone goździki lub kokardki. Na sztandarach i tablicach wypisano hasła i postulaty roboczego ludu. Koło godziny 10 rano zgromadziły się na placu Groble liczne rzesze robotników ze wszystkich dzielnic Wielkiego Krakowa. Obszerny plac zapełnił się cały przybyłemi robotnikami i robotnicami. Z estrady, ustawionej na środku placu, przemówił piewszy Leon Misiołek. W czasie jego przemówienia przybyli na miejsce zgromadzenia w pochodzie robotnicy z Podgórza, których przywitano okrzykami.

Referentem był poseł Daszyński. Mówca skreślił stanowisko socjalistów wobec militaryzmu, omówił międzynarodową solidarność robotników, wreszcie przypomniał najważniejsze postulaty społeczne robotników. Referent omówił także sprawę reformy wyborczej do Sejmu i w bardzo ostrych słowach zaatakował biskupów za obalenie kompromisowego projektu wyborczego.

Po przemówieniu posła Daszyńskiego odczytał p. Misiołek rezolucję, domagającą się 8 godzinnego dnia roboczego, ochrony młodocianych robotników, oraz zabezpieczenia dla wdów i sierot po robotnikach, wreszcie czteroprzymiotnikowego prawa głosowania do Sejmu i gminy.

Wyrażono następnie pozdrowienie górnikom, strejkującym w kopalniach na Górnym Śląsku, poczym zebrani zaczęli się ustawiać do pochodu. Każdy zawód szedł w osobnej grupie. Zwracali uwagę kolejarze, którzy przybyli ze sztandarem i muzyką.

W pochodzie uczestniczyło także kilkunastu umundurowanych strzelców-robotników. Na czele pochodu szli strejkujący kaflarze. Pochód szedł ulicami: Straszewskiego, Podwale Dunajewskiego, Basztową, Sławkowską na Rynek przed pomnik Mickiewicza, gdzie po odśpiewaniu pieśni robotniczych przez chór partyjny, przemówił do zebranych poseł Marek poczym pochód rozwiązano.

Po południu odbyła się w parku Jordana zabawa ludowa.

Zbrodnia Teresińska.

Konfrontacja.

Do Warszawy sprawadzono w ubiegłą niedzielę większość świadków z Teresina, którzy widzieli tajemniczego czarnego osobnika w kolorowych kamaszkach, uchodzącego spiesznie z obrębu parku przez zalane wodą łąki i groble, drogą okólną przez Budy Kaskie ku plantowi kolei kaliskiej w kierunku Błonia.

Sprowadzono ogółem 11 osób, między któremi znajdowały się żony braci Sochów, 9-cio letnia Eugienja Sochówna, dróżnik kolejowy Juljan Koronowicz' drugi drużnik, który tajemniczemu jegomościowi bronił przejścia plantem na stację teresińską oraz kilku robotników, którzy pracowali w dniu krytycznym przy wale szosowym szymanowskim.

Świadków tych sędzia śledczy w obecności prokuratora badał w kancelarji więzienia przy ul. Dzielnej, gdzie też nastąpiła ich konfrontacja z ordynatem Bispingiem

Konfrontacja podobno wypadła korzystnie dla ordynata Bispinga, gdyż żaden ze świadków nie mógł kategorycznie stwierdzić, że to jego widział w krytyczym dniu.

Rewolwer małego kalibru.

W czasie rewizji, dokonanej przez władze policyjne gub. grodzieńskiej z polecenia władz sądowych warszawskich znaleziono w Massalanach rewolwer systemu małego kalibru z dwoma wystrzelonemi nabojami z magazynu.

Władze śledcze co do ilości wystrzelanych nabojów nie są jednomyślne, gdyż przypuszczają, że mogły być wystrzelane trzy naboje, gdyż aczkolwiek w magazynie brak dwuch tylko nabojów, to jednak trzeci mógł się znajdować w lufie rewolweru.

Z ZIEM POLSKICH.

Repertuar Teatru Polskiego w Warszawie.
— Poniedziałek, 5 maja — „Irydjon".
— Wtorek, 6 maja — „Miodowy Miesiąc".
— Środa, 7 maja—„Wróg Ludu".
— Czwartek, 8 maja — „Krakowiacy i Górale".
— Piątek, 9 maja — „Wróg Ludu".
— Sobota, 10 maja—„Nowe Ateny".
— Niedziela, 11 maja popoł.—„Krakowiacy i Górale", wiecz. „Miodowy Miesiąc".
— Poniedziałek, 12 maja—„Irydjon".

Teatr Polski w Warszawie. Grany obecnie ciągle, a przed kilku dniami wystawiony w tym najpierwszym z teatrów—„Wróg Ludu" Ibsena dostał znów taką oprawę i wykonanie, jakiej Ibsen w Polsce nigdy jeszcze nie miał i jak niewiele teatrów w Europie mogło tego dokonać. Urządzenie wnętrza mieszkania dr. Stockmana, urządzenie redakcji w III-m akcie i sali wiecowej w IV akcie jest tak charakterystyczne, że podziw budzi i zachwyt ogólny. Dbały o wierne oddanie epoki Teatr Polski odsunął charakter kostjumów nieco w tył o jakieś 30 lat, gdy powstało nieśmiertelne dzieło Ibsena. Sztukę wyreżyserował Al. Zelwerowicz po mistrzowsku. Szczególniej w akcie IV-ym tłumne zebranie wiecowe drga życiem prawie nie teatralnym, a rzeczywistym. W sztuce bierze udział około 100 osób, a role główne wykonały najlepsze siły dramatyczne i charakterystyczne Teatru Polskiego, a więc: Dulębianka, Kozłowska, Zelwerowicz, Sosnowski, Junosza, Grabowski, Zieliński, Szobert, Jarniński, Tatarkiewiczówna, Gutner. Publiczność przyjmuje sztukę z entuzjazmem.

Szpital dla obłąkanych w Płocku. Pod przewodnictwem inspektora lekarskiego gub. płockiej odbyło się w Płocku zebranie w sprawie wzniesienia szpitala dla obłąkanych na 60 łóżek. Koszt utrzymania chorego obliczono na 350 do 400. Decyzja ostateczna zapaść ma na posiedzeniu płockiej Rady gub. dobroczynności publicznej.

Dręczenie zwierząt. Oddawna zabroniono oprowadzania „uczonych" niedźwiedzi, zapomniano jednak widocznie o innych zwierzętach. Oto z nastaniem ciepłych dni na ulicach Warszawy pojawili się „orjentaliści" z małpkami, które pod batami muszą wykonywać rożne sztuki. Wobec tego Tow. opieki nad zwierzętami „za przykładem lat ubiegłych" zwróciło się do ober-policmajstra z prośbą, aby zakazał tego rodzaiu widowisk. Ponieważ pokazywanie „uczonych" małpek najczęściej zdarzać się może na letniskach, przeto Tow. zwróciło się z podobną prośbą i do wszystkich gubernatorów.

Agient brazylijski. W Warszawie powstaje agientura handlowa, celem utrzymywania stosunków z Brazylją. Agientom handlowym po zobopólnym porozumieniu się rządów rosyjskiego i brazylijskiego, mianowany został p. Stan. Włodkowski.

Kradzież w magistracie. Z Piotrkowa donoszą, iż w nocy złodzieje dostali się do wydziału kasowego magistratu tamtejszego, rozbili kasę ogniotrwałą i wyprzątnęli całą jej zawartość, w sumie z górą 4,000 rubli. Zabrali też brauning tam schowany, a stanowiący własność kasjera Policja początkowo przypuszczała, iż kradzieży tej dokonali przybyli z Warszawy „włamywacze", następnie jednak podejrzenie padło na dzierżawcę bufetu w klubie rosyjskim, który to klub mieści się w tymże gmachu pod kancelarją magistratu. Aresztowano dzierżawcę bufetu W. Rybarczyka, oraz dwuch lokai klubu Józefa Małopelszego i Ludwika Papużyńskiego. Podejrzenie co do nich w zupełności potwierdziła próba śledcza, przeprowadzona ze sprowadzonym do Piotrkowa psem policyjnym, „Muchą".

„Mucha", idąc za tropem, doprowadziła do mieszkania dzierżawcy bufetu, gdy zaś przyprowadzono aresztowanych, rzuciła się na nich zajadle.

Ułaskawienie. Wskutek najpoddańszego raportu ministra sprawiedliwości Najjaśniejszy Pan najmiłościwiej rozkazał ułaskawić dymisjonowanego podpułkownika Henryka Hermana, b. zarządcę cmentarza Powązkowskiego, skazanego mocą wyroku Izby sądowej za nadużycie władzy oraz fałszerstwa służbowe na 8 miesięcy twierdzy.

Listy do Redakcji.

Szanowny Redaktorze!

Najuprzejmiej prosimy Cię o zamieszczenie w swym sympatycznym piśmie następującego podziękowania:

Wszyscy, którzy uczestniczyliśmy w wycieczce Lubelskiego Towarzystwa Muzycznego w dniu 27—28 zeszłego miesiąca do Radomia i Kielc, tak członkowie czynni, jako też rzeczywiści, składamy najserdeczniejsze podziękowanie tym, co przyczynili się do urzeczywistnienia i urozmaicenia wycieczki, a więc przedewszystkim Zarządowi Tow. Muzycznego w Lublinie za zezwolenie na wyjazd w imieniu Towarzystwa, następnie p. Fr. Buniewicz, p. Fr. Papieskiemu i dyrektorowi Tow. Muz. p. Witoldowi Chrzanowskiemu, którzy stojąc na czele wycieczki, najzupełniej wywiązali się z trudnego w naszych warunkach zadania, dostarczając nam wiele silnych wrażeń, które nieprędko zatrą się w naszej pamięci.

W dowód wdzięczności za ich trudy niech wolno nam będzie na wspomnienie miłych chwil spędzonych wspólnie z echem toastów jeszcze raz powtórzyć:

Wiwat, niech żyją nam!

Uczestnicy wycieczki.

Lublin, dnia 1 maja 1913 roku.

Z Lublina i ziemi Lubelskiej.

Z Teatru. Przypominamy o dzisiejszym benefisie najmłodszej naszej artystki dramatycznej — Irenki Nawrockiej, która z przedstawienia tego powinna uzyskać fundusz na kształcenie się.

Wystawiony będzie „Snieg" Przybyszewskiego z udziałem pp. Dunajewskiej, Wacławskiej, Szewczyńskiej, oraz pp. Rdzawicza, Potarzyckiego i Nowińskiego.]

Dzień kwiatka na Towarzystwo Walki z gruźlicą dzięki pięknej pogodzie udał się doskonale, sympatyczna instytucja otrzymała pokaźny zasiłek; szczegółowe sprawozdanie podamy po obliczeniu zawartości skarbonek, co nastąpi prawdopodobnie we czwartek.

Wielki koncert na wpisy z udziałem p. Korolewicz-Waydowej i p. Grudzińskiego powiódł się pod każdym względem wyśmienicie. Wszystkie miejsca, pomimo drogich cen, były wyprzedane, programów zabrakło. Publiczność przyjmowała koncertantów owacyjnie, śpiew pani Korolewicz-Weydowej wywołał wprost zachwyt. Towarzystwo przyjaciół uczącej się młodzieży zyskało spory zasiłek.

Sprawozdanie muzyczne podamy później.

Odczyt. Jutro, t j. w środę, o godz. 8-ej wiecz. w sali Tow. „Harmonja" p. St. Bojarska (Poraj), znana publicystka i działaczka ludowa wygłosi odczyt p. t. „Rozwój alkoholizmu wśród ludu roboczego".

Prelegientka ujmie temat z punktu społecznego, z punktu interesów klasowych szerokich mas pracujących.

Nie wątpimy, że odczyt ten, przeznaczony dla najszerszej publiczności, zwróci szczególną uwagę sfer pracujących, które specjalnie bronić się powinny przed zdegenerowaniem, gdyż jedynym ich kapitałem jest zdrowe ciało i jasny, trzeźwy umysł, zdolny zrozumieć sprawę robotniczą i dzielnie jej bronić.

Srodowa prelegientka znana jest ze świetnej wymowy i swady oratorskiej.

Wstęp na odczyt 10 kop.

Ogólne zebranie T-wa Walki z Gruźlicą odbędzie się w dniu 7 b. m. w sali Resursy Kupieckiej.

Z T-wa Krajoznawczego. Przypominamy, że zapisy na wycieczkę do Ojcowa już są otwarte i trwać będą do środy (7 maja) codziennie od 6-7ej po południu w lokalu T-wa. Termin przyjmowania zapisów nie może być przedłużony i dlatego sekcja wycieczkowa uprasza osoby chcące wziąć udział w wycieczce 11 i 12 maja, by zapisywały się w terminie wyżej wskazanym. Składki na przejazdy koleją i końmi oraz noclegi i wydatki przy zwiedzaniu (bez pożywienia) wynoszą dla młodzieży 10 rb., członkowie 12 rb. i niecłonkowie 14.

Wybory pełnomocników robotniczych.

— *Wybory w fabryce Wolskiego i S-ki.* Na ogólną liczkę 447 osób brało udział w wybo-

Tow. Akc. Handlowo-Przemysłowe

Ł. J. BORKOWSKI W WARSZAWIE

Oddział w Lublinie.

Adres: Biuro i sklep, Krakowskie-Przedmieście № 60.
Telef. 435. Składy Bronowice, telef. 473
Adres telegraf. „ELIBOR—LUBLIN".

POLECA: **Żelazo**, belki, **blachy**, rury, **metale**, wyroby **żelazne** i galanterję, **narzędzia** i maszyny **do** obróbki **metali**, artykuły **techniczne** i t. p.

Węgiel, Koks, Antracyt, Cement.

1887

żach 388. Unieważniono wskutek niedokładności 18 kart, wobec czego ważnych głosów złożono 370.

Wybrano siedmiu pełnomocników, a mianowicie pp.: Józefa Ochalskiego (350 gł.), Stefana Chomę (339), Jana Skawińskiego (321), Pawła Majka (307 gł.), Stanisława Kozyrskiego 236 gł), Władysława Michalskiego (236) i Juljana Rzesińskiego (193 gł.).

Personel administracji w liczbie 26 osób udziału w głosowaniu nie brał.

— *W fabryce W. Morica.* Na 240 robotników i pracowników biurowych głosowało 196, w tym 6 kart było nieważnych. Wybrani zostali: pp. W. Teter (154 gł.), J. Kowalczyk (148), I. Szymański (129), A. Piaskowski (119), i J. Ciok (100).

Administracja nie przyjmowała udziału w głosowaniu.

— *W fabryce E. Plage i T. Laśkiewicz* brało udział w wyborach 232 robotników.

Wybrano sześciu pełnomocników, a mianowicie pp.: Wojciecha Bojarskiego (208 gł.), Stefana Szymańskiego (171), Feliksa Michalika (171), Franciszka Lewandowskiego (140), Stanisława Kraińskiego (139 gł.) i Adama Chojnackiego (130).

Pracownicy biurowi i techniczni, bardzo liczni w tej fabryce (kilkadziesiąt osób) udziału w głosowaniu nie wzięli.

Pożar Bełżyc. W sobotę popołudniu wszczął się pożar w zabudowaniach Franciszka Paździora. Wskutek silnego wiatru z błyskawiczną szybkością rozszerzył się ogień na całą północna stronę rynku, trawiąc między innemi budynki, w których mieściła się szkoła, sklep monopolowy i zajazd; stąd przeniósł się pożar na pozostałe strony rynku, niszcząc wszystkie położone przy nim domy. Ocalał tylko kościół, plebanja i apteka.

Pastwą płomieni padło około 100 domów mieszkalnych, w których znajdowały się sklepy, a między innemi kooperatywa bełżycka „Gwiazda", oprócz tego wielka ilość zabudowań gospodarskich.

Pożar był tak gwałtowny, że o ratowaniu nie mogło być mowy: telefonowano po straż ogniową do Lublina, lecz ta na tak daleki dystans wydalać się nie może. Przez całą noc osada stała w płomieniach, w niedzielę jeszcze tliły się zgliszcza. Położenie pogorzelców jest okropne, około 400 rodzin, a przeszło 2 tysiące ludzi pozostawionych jest bez dachu nad głową i kawałka chleba. Z pierwszą pomocą pośpieszyły okoliczne dwory; powinien też i Lublin wziąć udział w akcji ratowniczej.

TELEGRAMY.

SPRAWA SKODARU.

Wiedeń 5 maja. Według otrzymanych tu wiadomości, w Czarnogórzu nastąpił zupełny przewrót w poglądach na sprawę skodarską. Po nadzwyczaj burzliwym posiedzeniu rady ministrów gabinet podał się do dymisji, gdyż był przeciwny oddaniu Skodaru, gdy tymczasem król Mikołaj i gieneralicja są za poddaniem się woli mocarstw.

Wiedeń 5 maja. Otrzymano tu z Cetynji potwierdzenie urzędowe wiadomości, że rząd czarnogórski postanowił opuścić Skodar.

Literat

udziela lekcji języka polskiego

Wiadomość w administracji „Kurjera".

PAPIERY CJANOTYPOWE DO KOPJOWANIA ŚWIEŻY TRANSPORT I STALE POSIADA

Skład papieru 1853

p. z. K. PIGŁOWSKIEGO

Lublin, Kapucyńska 2. Telefon 320.

APTEKA

P. Semadeniego i A. Felczerka

Rynek № 2, vis a vis Trybunału.

OTRZYMAŁA SWIEŻE WODY MINERALNE. PRODUKTY KĄPIELOWE. SOLE DO KĄPIELI GAZOWYCH. 1991

Magazyn Ubiorów Męzkich

Romana Osińskiego

LUBLIN, Krakow.-Przedm. № 48.

Posiada na składzie gotowe ubrania, oraz przyjmuje obstalunki z własnych i powierzonych materjałów. Wykończenie solidne. Ceny umiarkowane.

Firma egzystuje od 1890 roku.

Pracownia stolarsko-rzeźbiarska pozłotnicza

ROBÓT KOŚCIELNYCH, SALONOWYCH, ORAZ WIELKI WYBÓR RAM

K. W. Modzelewskiego

w Lublinie, ul. Bernardyńska № 13.

Malarz specjalista

STANISŁAW KALINOWSKI, w Lublinie, ul. S-to Duska № 20.

WYKONYWA: Szyldy na szkle, blasze, drzewie, murze i t. p. Napisy apteczne. Litery blaszane i emaljowane do naklejania na szybach. Odświeżanie wieńców metalowych. Roboty lakiernicze i galanteryjne. Specjalność: roboty olejne, matowe, ozdobne i skromne, oraz działy: pokojowy, kościelny i artystyczny. 1882

Lubelski Lombard miejski

niniejszym zawiadamia, że dn. 20 Maja 1913 roku n. s. odbędzie się licytacja o godzinie 12 w południe, w lokalu lombardowym (stary trybunał), niewykupionych zastawów, oznaczonych następującemi №№: 14836, 15732 15787 16991, 17261, 17639, 18233, 18774, 18846, 18938, 19111, 19128, 19169, 19292, 19527, 19604, 19650, 19718, 20136, 20150, 20204, 20222, 20342, 20395, 20499, 20597, 20671, 20734, 20759, 20823, 20877, 20894, 20942, 20997, 21034, 21048, 21084, 21167, 21171, 21194, 21206, 21214, 21230, 21264, 21275, 21283, 21307, 21334, 21367, 21388, 21426, 21455, 21461, 21487, 21490, 21500, 21525, 21617, 21726, 21782, 21881, 21891, 21947.

Fabryka Asfaltu i Tektury ogniotrwałej do krycia DACHÓW

W. BOROWSKIEGO

LUBLIN, PRZEMYSŁOWA № 7, TELEFONU № 214.

Posiada wielki zapas tektury, lakieru asfaltowego, smoły gazowej, listew, gwoździ, i t. p. oraz pokrywa dachy tekturą i holzcementem. Wykonywa wszelkie roboty asfaltowe, a mianowicie: szychty ochronne od wilgoci na fundamentach, chodniki, podwórza, podłogi: w kościołach, sklepach, magazynach, bramach i piwnicach. OSUSZA wilgotne mury za pomocą masy izolacyjnej. 1992

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE W WARSZAWIE: Warszawskie Biuro Ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8.—Dom Handlowy L. i E. Metz & C-o, ul. Marszałkowska № 130 (róg Moniuszki, pierwsze piętro) — Biuro Ogłoszeń Buchweitza, ul. Marszałkowska № 120

Redaktor i wydawca **Witold Giełżyński.** Drukarnia i Lit. J. Pietrzykowskiego